

Wydział Filozofii i Socjologii

JAROSŁAW JERZY SAK

*Zagadnienie porządkowania  
„przestrzeni myślenia” w historii idei medycznych*

The Issue of Organizing ‘Thought-Space’ in Research on the History of Medical Ideas

Niekorzystne tendencje w historii medycyny, jak chociażby koncentracja uwagi na historiografii i biografistyce, oparte są wyłącznie na parametrze czasu i są na wskroś temporalne. Badanie historii idei medycznych nie może, jak sędzę, ograniczyć się tylko do tego parametru, historia idei bowiem wyznacza i pokrywa się z pewnego rodzaju „czasoprzestrzenią myślenia”. W wysiłkach badawczych filozofa i historyka medycyny uwzględnić zatem należy element spacji. Element spacji, praktycznie nie dostrzegany w dziedzinie badań historyczno-medycznych, jest uwzględniany w innych obszarach badawczych: w psychologii odmianą spacjocentryzmu był gestaltizm, w lingwistyce strukturalizm, we współczesnej mikrosocjologii jest „proksemika”, w historiografii zaś – wizje kręgów kulturowych wielowarstwowych, połączonych „szlakami historycznymi”.<sup>1</sup> Warto odnotować, że terminu „przestrzeń wiedzy” (*space of knowledge*) używa M. Foucault w celu uwzględnienia nieświadomego elementu wiedzy, umykającego uwadze uczonych, a będącego częścią naukowego dyskursu.<sup>2</sup>

Wydawać by się mogło, że próbą dotarcia do przestrzeni myślenia w analizach historii medycyny są badania przeprowadzone przez B. Płonkę-Syrokę. Au-

---

<sup>1</sup> S. Symotiuk, *Filozoficzne aspekty problemu przestrzeni* [w:] S. Symotiuk, G. Nowak [red.], *Przestrzeń w nauce współczesnej*, Lublin 1998, s. 11. „Dziś najbardziej epatujące formuły spacji nie budzą żadnej zgryzy”. *Ibid.*, s. 11.

<sup>2</sup> Zob. M. Foucault, *The Order of Things. An Archeology of the Human Sciences*, Travistock Publications, London 1970, s. xi.

torka wskazuje na niedostateczność wyłącznie opisowego traktowania problematyki doktryn medycznych, badania zaś, które podejmuje, zmierzać mają do wyjaśnienia genezy i mechanizmów upowszechniania się teorii i doktryn medycznych w społecznościach uczonych.<sup>3</sup> Postrzegając doktrynę medyczną jako strukturę nie tylko o charakterze opisowym, ale również i operacyjnym (doktryna medyczna jest konstrukcją stworzoną w sposób świadomy przez jednego autora w odpowiedzi na zapotrzebowanie ze strony praktyki lekarskiej)<sup>4</sup>, autorka wyróżnia w jej obrębie układ trójpoziomowy. Zgodnie z tym poziom konstytutywny ujawnia obraną przez twórcę doktryny filozofię przyrody oraz teorię medyczną, do której nawiązuje. Poziom ten wskazuje kryteria racjonalności naukowej, prawomocności sądów, skuteczności działania. Dokonany wybór podstawy teoretycznej służy autorowi doktryny jako uzasadnienie prawomocności naukowej proponowanych rozwiązań praktycznych oraz ogólnych twierdzeń, wyrażających poglądy na istotę choroby czy też naukowo uzasadnionej terapii. Według autorki, to właśnie poziom konstytutywny poszczególnych doktryn pozwala na wyodrębnienie w historii medycyny nurtów opartych na wspólnej teoretycznej podstawie. Drugi poziom doktryny medycznej, który określany jest mianem nomotetycznego, zostaje wyznaczony przez kilka charakterystycznych dla danej doktryny elementów, określających sposób uporządkowania pozostałych. Elementy te łączą podstawę teoretyczną z konkretnymi rozwiązaniami praktycznymi, są zwornikami danej doktryny w jej strukturze „architektonicznej”. Poziom wariacyjny, jako trzeci poziom, utworzony jest przez elementy podporządkowane zasadniczej regule doktryny wyznaczonej przez poziom nomotetyczny; elementy te są czerpane z dostępnego dla twórcy doktryny zasobu doświadczenia. Te same elementy we współczesnych sobie doktrynach medycznych uzyskują zupełnie inną rangę, ich twórcy podejmują je i przetwarzają we wciąż nowy sposób, zgodnie z wyznawaną przez nich teorią.<sup>5</sup>

Przytoczona wyżej propozycja nie może być jednak potraktowana jako zadowalające rozwiązanie problemu badania „czasoprzestrzeni myślenia” w historii medycyny. Nasuwa się tu bowiem spostrzeżenie założeniowego ograniczenia obszaru badawczego do sztucznie wydzielonych z większej całości obszarów: doktryn medycznych. W powyższej propozycji utrzymuje się również tradycyjna parcelacja obszaru medycyny na sferę teorii i praktyki, których połączenie istnieje w modelu doktryny dopiero na drugim poziomie. Jeżeli można byłoby więc roz-

---

<sup>3</sup> B. Płonka-Syroka, *Doktryny medyczne nurtu hermetycznego – struktura, geneza, uwarunkowania recepcji w społecznościach uczonych* [w:] Z. Podgórska-Klawe [red.], *Medycyna nowożytna*, Warszawa 1992, s. 8.

<sup>4</sup> Takim zapotrzebowaniem jest, według B. Płonki-Syroki, sytuacja kryzysowa, kiedy stan praktyki medycznej ocenia się jako niezadowalający, i będącą jej podstawą teorię jako niezadowalającą. Autorka nawiązuje do teorii T. S. Kuhna. *Ibid.*, s. 8 oraz s. 35, przypis 12.

<sup>5</sup> Zob. *ibid.*, s. 9–10.

patrywać omówioną propozycję, jako teoretyczne rozwiązanie mające uwzględnić aspekt spacyjny w refleksji nad historią medycyny, należałoby chyba mówić o pewnej „zwinętej” spacyjności – przestrzenności ograniczonej do doktryn medycznych. Dlatego też omówiona propozycja badania doktryn medycznych nawiązuje, jak sądzę, w dużym stopniu do tradycyjnych ujęć historii medycyny pomijających aspekt spacyjny lub co najwyżej badających go w formie „poszatkwanej”.<sup>6</sup> Nie daje ona także możliwości dotarcia do „momentu wyjaśniającego” procesy przemiany w nauce, chociaż zakłada istnienie „przewrotów naukowych”.

Powyższe uwagi skłaniają do takiego nastawienia badawczego, które uwzględniłoby potrzebę opisywania i wyjaśniania spacyjności myślenia medycznego w procesie historycznym.

#### KONWERCENCYJNA I DYWERCENCYJNA ORIENTACJA KATEGORII „STYLE MYŚLENIA”

Każda idea, którą odnajdujemy, badając historię medycyny, przynależy do określonego kontekstu, nie mogąc być praktycznie od niego oddzielaną, podobnie jak indywidualne procesy poznawcze są uwikłane w pewną „ojczyznę myślenia”<sup>7</sup>, do której należy jednostka–człowiek, zawsze będący częścią większej całości. W badaniu idei i ich wzajemnych relacji napotykamy binarną tendencję: z jednej strony potwierdzanie, legitymizacja idei „wzorcowej”, czyli to co L. Fleck dostrzegł jako „określony przymus myślenia”. Można by również powiedzieć, że jest to „grawitacyjna”, inercjalna właściwość przestrzeni myślenia<sup>8</sup>, stylowość myślenia. Z drugiej zaś strony tendencja przeciwna: „antygrawitacyjna” właściwość, poszerzanie pierwotnej, zinerjalizowanej przestrzeni percepcyjnej, przewyciężanie określone-

<sup>6</sup> Można chyba stwierdzić, że tradycyjny badacz historii medycyny w dotychczasowych swoich wysiłkach, „Lękając się przestrzeni nieskończonych, chce on raczej zadomowić się myślowo w przestrzeniach ograniczonych” oraz że „Umysłowość europejska podatna jest na »szatkowanie« przestrzeni, pokrywanie jej sieciami linii nie z jakiś reliktowych zachowań »terytorialnych« [...] Jest tu raczej emocjonalność lękowa bardziej fundamentalna: strach przed nicością”. S. Symotiuik, *op. cit.*, s. 12–13.

<sup>7</sup> Socjologia wiedzy (analizy zawarte w tym artykule wchodzą na jej terytorium) zmierza, co podkreśla J. Mizińska, do wypracowania specjalnej siatki pojęciowej adekwatnej do studiów nad strukturą umysłu zbiorowego. Miano tej orientacji obliuguje do rozpatrywania indywidualnych procesów poznawczych jako zawsze uwikłanych w pewną „ojczyznę myślenia”. Zob. J. Mizińska, *Obiektywność a społeczna i kulturowa determinacja wiedzy. Od epistemologii do doksologii*, Lublin 1989, s. 94.

<sup>8</sup> L. Fleck intuicje te wyraził słowami: „Jeśli tylko w rzece jest wystarczająca ilość wody i jeśli jest pole grawitacyjne, wszystkie rzeki muszą w końcu trafić do morza. Pole grawitacyjne odpowiada nastrojowi nadającym kierunek, woda – pracy całego kolektywu myślowego. Nie chodzi tu o chwilowy kierunek każdej kropli, wynik zależy od ogólnego kierunku grawitacji”. L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, przekł. M. Tuszkiewicz, Lublin 1986, s. 110.

go przymusu myślenia, prowadzące do kształtowania się przymusu innego. Można zatem, dokonując terminologicznego zapożyczenia z obszaru badań psychologii twórczości, założyć konwergencyjno-dywergencyjną<sup>9</sup> orientację wyjaśniania idei i ich relacji w obszarze historii medycyny, jaką może dostarczyć kategoria „style myślenia”. Dochodzi tu do „przebudowania” koncepcji „stylów myślenia” (zwłaszcza pierwotnej koncepcji L. Flecka) na drodze przemieszczenia kategoryjnego.<sup>10</sup> Wprowadzam do samego rdzenia konstrukcji wyjaśniającej pojęcia: konwergencja i dywergencja, które jak dotychczas występowały zwłaszcza w koncepcjach psychologicznych, w badaniach epistemologicznych zaś mogły być co najwyżej niejasno nadmieniane, nie istniejąc jako narzędzie bądź charakterystyka narzędzia badawczego.<sup>11</sup> Założyć można zatem istnienie, w obszarze historii medycyny, idei o właściwościach konwergencyjnych i generowanych przez nie konwergencyjnych przestrzeni myślenia oraz idei o właściwościach dywergencyjnych i generowanych przez nie dywergencyjnych przestrzeni myślenia.

Czyniąc powyższe rozróżnienia, należy odwołać się do koncepcji idei według G. C. Junga. Zgodnie z nią można rozumieć ideę jako kompleks autonomiczny oraz jako pojęcie intelektualne. Ideom zostaje przypisana żywiołowa siła w stosunku zarówno do jej wyznawcy (a nawet do twórcy tej idei), jak i w odniesieniu do całych społeczeństw, które ona opanowuje, zdobywając zwolenników spontanicznie i masowo. Taką władzę posiadać mogą idee, przy spełnieniu, co podkreśla A. Motycka, pewnych warunków. Przede wszystkim idei musi towarzyszyć pewna energia materialna w formie reakcji uczuciowej ze strony podmiotu, która niejako wychodzi idei naprzeciw. Reakcja uczuciowa jest niezbędna jako droga przekazu, spełniając funkcję pośredniczącą. Pośrednictwo reakcji, właśnie takiej reakcji afektywnej, sprawia, że idea nabiera siły, uzyskując tzw. postawę autonomiczną (kompleks autonomiczny). Idea uzyskuje władzę w obecności uczuć i pewnej nieświadomej gotowości podmiotów. Spełnienie tych warunków stwarza możliwość wytworzenia postawy autonomicznej idei posiadającej siłę kształtującą: idea wpływa na życie.<sup>12</sup> Idea nie wsparta reakcją uczuciową jest pojęciem czysto intelektu-

<sup>9</sup> Przyznaję się do inspiracji teorią myślenia twórczego według J. Guilforda. Zgodnie z nią myślenie dywergencyjne (później Guilford zastępuje termin „myślenie” terminem „wytwarzanie”) związane jest z płynnością, giętkością myślenia i giętkością adaptacyjną (zmianą strategii) oraz płynnością skojarzeniową; myślenie (wytwarzanie) konwergencyjne zaś charakteryzuje się sztywnością, fiksacją funkcyjną, podatnością na ograniczenia oraz przynależnością do dziedziny dedukcji logicznej. Zob. J. Guilford, *Natura inteligencji człowieka*.

<sup>10</sup> Przemieszczenia kategoryjnego dokonał również A. Zybortowicz, dążąc do przeorganizowania dotychczasowych koncepcji epistemologicznych: przemieścił pojęcie „przemoc” w taki sposób, aby nadać mu rangę jednej z podstawowych metafor organizujących analizę. Zob. A. Zybortowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, wyd. 1, Toruń 1995, s. 28 i dalsze.

<sup>11</sup> Por. G. Loeck, *Wissenserzeugung durch Beobachteranderung*, „Erkenntnis”, 26, 1987, s. 195–229.

<sup>12</sup> Le Bon natomiast był przekonany o tym, że „Każda idea, aby zawałdnęła tłumami, musi im być

alnym, pozbawionym siły zdobywania władzy, jest zwykłym słowem.<sup>13</sup> Nasuwa się w tym miejscu skojarzenie i intuicja, którą przez analogię fizyczną można wyartykułować jako tezę o „korpuskularno-falowej” naturze idei. Z elementem falowości może korelować fenomen oddziaływania, ścierania się czy zazębienia idei, a raczej ich „przestrzeni władzy”, który moglibyśmy określić jako fenomen interferencji idei, wymagający odrębnej charakterystyki. Wszelkiego rodzaju potocznie uznawane za „przełomowe” odkrycia, zmieniające spojrzenie na istniejące już uprzednio problemy, mieszczą się w antygrawitacyjnej, dywergencyjnej przestrzeni percepcyjnej. Jak podkreśla A. Zybertowicz, zgodnie z konstruktywistycznym modelem poznania, odkrywanie jest docieraniem do prawd, dla których przestrzeń została już uprzednio ustanowiona, lecz które nie zostały w danej kulturze dotychczas wyartykułowane.<sup>14</sup>

Przypisanie wydarzeniu statusu odkrycia zakłada istnienie wspólnego języka czy kodu znaczeń w ramach pewnej wspólnoty paradygmatycznej – jak twierdzi B. Siewierski (a przestrzeni stylowego myślenia, jak zakłada ten artykuł). Inny, mniej oczywisty warunek stwierdza postrzeganie potencjalnego odkrycia jako w ogóle „możliwego” lub będącego „do przyjęcia”, co wydaje się przeczyć potocznie uznawanej wizji odkrycia naukowego jako czegoś zdecydowanie nowego i – w znacznym stopniu – nieprzewidywalnego. Percepcja faktu naukowego zakłada, że nawet wtedy, gdy odnosi się on do czegoś nieznanego, obiekt musi mieścić się w ramach tego co możliwe i określone przez to, co P. Berger nazywa „strukturą wiarygodności”.<sup>15</sup>

Jak zauważa A. Zybertowicz, słowo, które w jednej z gier kulturowych jedynie nazywa, w innej może tworzyć: słowo konstruuje, gdy wykracza poza opis doświadczeń danych w obrębie kultury; słowo może tworzyć, ponieważ kultura to gra, ale nie tylko gra, również zbiór gier. Kultury nie można bowiem sprowadzić do jakiejś jednej osi, zasady porządkującej, do jednolitego zestawu spójnie zhierarchizowanych reguł. Gry różnią się między sobą stopniem dookreślenia ich reguł, stopniem ich petryfikacji, sposobami legitymizacji reguł itp.<sup>16</sup> Nazywanie

---

podana w formie bardzo obrazowej i nadzwyczaj prostej. Idee przemienione w obrazy nie są ze sobą połączone żadnym logicznym związkiem analogii bądź następstwa i mogą następować jedna po drugiej jak szkła w czarnoksiężskiej latarni, wyjmowane jedno po drugim z kasety, do której je włożono. To nam tłumaczy owo równoznaczne istnienie w duszy tłumu najsprzeczniejszych idei”. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przekł. B. Kaprocki, Warszawa 1986, s. 59.

<sup>13</sup> A. Motycka, *Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Wrocław 1998, s. 17–18.

<sup>14</sup> Zob. A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, wyd. 1, Toruń 1995, s. 130.

<sup>15</sup> Zob. B. Siewierski, *Niektóre aspekty uprawomocnienia faktu naukowego. Próba podejścia socjologicznego* [w:] W. Świątkiewicz [red.], *Społeczny świat i jego legitymizacje*, Katowice 1993, str., 49.

<sup>16</sup> A. Zybertowicz, *op. cit.*, s. 142–143.

byłoby zatem, jak sądzę, charakterystyczne i odpowiadające tendencji konwergencyjnej (gra konwergencyjna), konstruowanie natomiast – tendencji dywergencyjnej (gra dywergencyjna).

Osobnej uwagi wymaga, jak sądzę, twierdzenie, że kultura jest grą, każda gra zaś posiada reguły, jest całością rządzącą się swoimi własnymi prawami. Gra dzięki regułom, co podkreśla A. Zybertowicz, odgranicza się od świata zewnętrznego, ustanawiając własne kryteria wartości: „[...]gra [...] tworzy swą własną rzeczywistość, przestrzeń o naturze odrębnej od tego, co (ewentualnie) świat gry otacza. [...] Świat zewnętrzny nie wyznacza ani zasad gry, ani tempa, w jakim ma być przeprowadzana”.<sup>17</sup> Powstaje pytanie, czy można wobec powyższego potraktować wiedzę medyczną w procesie historycznym jako grę, której reguły, różne dla różnych stylów myślenia, podlegają czasowo zależnym przemianom? Wydaje się, że istnieje taka możliwość, i to możliwość niekoniecznie ściśle związana z subiektywizmem stylowym. Określone i wyodrębnialne reguły gry danego stylu mogą bowiem konceptualizować przyczynę chorób na przykład jako zarazki chorobotwórcze; gra ta może istnieć również w potencjalności innego stylu (w potencjalności innych reguł). Podstawowe założenia gier ustanawiają, według A. Zybertowicza, w sposób niewidzialny, pewne kategorie obiektów, które na pewnym etapie rozwoju tych gier mogą zostać odkryte.<sup>18</sup> Jest to bardzo podobna intuicja do spostrzeżenia o przydatności zastosowania teorii archetypów G. C. Junga do badania genezy nauki.<sup>19</sup> Proces trwania i przemiany „stylów myślenia” w historii medycyny można, jak sądzę, potraktować, przynajmniej jako jeden z jego aspektów, jako ewolucję reguł gry o zdrowie (w analogii nawet do terminologii sztuki wojennej): ewolucję strategii i taktyki.

Konwergencję i dywergencję jako dwie tendencje w organizowaniu przestrzeni myślenia stylowego można przyrównać do dwóch obszarów wyróżnianych przez A. Zybertowicza w obrębie kultur. Pierwszy z nich jest wyznaczony przez treści potocznego doświadczenia społecznego, które podlegają przyswajaniu przez jednostkę w procesie socjalizacji. Drugi z tych obszarów stanowią jeszcze przez nikogo nie wyartykułowane treści, założenia, elementy kultury, choć są one jednak już określone, niejako „zadane” przez podstawowe założenia gier (grami są kultury) i wynikają z właściwych im mechanizmów.<sup>20</sup> Do drugiego obszaru odnoszą się te elementy, które charakteryzują również dywergencyjność stylów myślenia. Używając zamiennie wspomnianej wcześniej terminologii i dla lepszego ugrunto-

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 117.

<sup>18</sup> Zob. *ibid.*, s. 138.

<sup>19</sup> A. Motycka sądzi, że rozważania L. Flecka nie wykraczają poza granice dociekań historyczno-prehistorycznych, dla filozofa nauki zaś taka wiedza o ideach nie jest wystarczająca. Autorka wskazuje na „rozległy i raczej niewykorzystany od tej strony” dorobek badawczy C. G. Junga. Zob. A. Motycka, *Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Wrocław 1998, s. 9 i dalsze.

<sup>20</sup> Zob. A. Zybertowicz, *op. cit.*, s. 129–130.

wania rozgraniczenia pojęciowego pomiędzy konwergencją i dywergencją, można, jak sądzę, tę ostatnią tendencję określić jako równoznaczną z redefiniowaniem gier kulturowych.<sup>21</sup> Tendencja owa odnosi się nie tylko do sfery czysto poznawczej, lecz również penetruje w wysiłkach eksplanacyjnych w obszar zagadnień społeczno-kulturowych, uwzględniając Fleckowskie spostrzeżenie o zależności myślenia od sfery aksjologicznej.

#### „KORPUSKULARNO-FALOWA” NATURA IDEI

Spór o rzetelność w zakresie doboru odpowiedniej aparatury do badania medycznych przestrzeni myślowych (kategoria paradygmatu czy kategoria stylu myślowego?) można, jak sądzę, „pojednać” wspomnianym wcześniej założeniem o dwoistej „korpuskularno-falowej” naturze idei znajdujących się w tej przestrzeni. Konsekwencją tego założenia byłoby przyznanie zróżnicowanego ujawniania się odpowiedniej natury idei w różnych warunkach kolektywno-kulturowych. Natura korpuskularna charakteryzowałaby zgodnie z powyższym „sytuację” idei kluczowej, matrycowej dla danej konstrukcji myślowej (o niewielkiej modyfikowalności), a będącej efektem często długotrwałego procesu wyłaniania teorii. W tak zaprojektowanym pojęciu korpuskularności idei nie mieszczą się oddziaływania z innymi ideami, zarówno prekreatywnymi jak i postkreatywnymi, lub oddziaływania te są bardzo przypadkowe, niejako nie zaprogramowane (przypadkowe zderzenie idei): możliwa analogia na przykład do „sytuacji” zapomnianego dzieła, książki, która przypadkowo może dostać się w ręce jakiegoś czytelnika. Korpuskularność ujawnia dystynktywność danej idei względem innych idei (podkreślenie rewolucyjności, bezwzględnej odrębności).

Wydaje się wobec tego, że znacznie szerszym zakresem eksplanacyjnym legitymować się powinno pojęcie falowości idei. Natura falowa idei charakteryzowałaby bowiem „sytuację” każdej idei oddziałującej z ideą lub ideami innymi: interferującą zarówno w swojej genezie z ideami prekreatywnymi (interferencja prekreatywna), jak i w genezie idei postkreatywnych (interferencja postkreatywna i ewentualna możliwość „wzbudzania” procesów dywergencyjnych). Natura falowa idei odpowiadałaby również jej sile do sprawowania władzy nad faktami, czyli zdolnościom konwergencyjnym lub dywergencyjnym danych idei, mówiąc inaczej – ich właściwościom przestrzeniotwórczym. W tym miejscu warto przytoczyć słowa L. Flecka:

---

<sup>21</sup> W kontekście konstruktywistycznego modelu poznania, jak zaznacza A. Zybortowicz, pytanie o poznanie należy formułować następująco: „Jaki jest mechanizm wprowadzania w obręb kultury nowych definicji sytuacji? Jaki jest mechanizm ich instytucjonalizacji, tj. czynienia ich rutynowymi, standardowymi elementami pewnych praktyk życiowych? Epistemologiczne pytanie o poznanie przekształcane jest tu w socjologiczne zagadnienie mechanizmu redefinicji gier kulturowych”. *Ibid.*, s. 143.

„Z każdej wypowiedzi coś pozostaje: rozwiązanie lub problem, choćby tylko jako problem racjonalności tego problemu. Każde sformułowanie problemu zawiera już połowę jego rozwiązania. Każde późniejsze sprawdzanie odbywa się już po ułożonych torach myślowych: nigdy przyszłość nie jest zupełnie wolna od – normalnej czy anormalnej – przeszłości, chyba że odrzuci ją, powodowana własnymi prawami swojej specjalnej struktury myślowej”.<sup>22</sup>

Falowość idei mogłaby, jak sądzę, rzetelnie ujmować proces „stawania się” (a nie trwania) idei uznawanych potocznie za „matrycowe”, czyli o naturze korpuskularnej, chociaż nie pozbawionej (już nie potocznie) cech falowych: tu z kolei możliwa jest analogia do sytuacji tworzenia dzieła literackiego i przedyskutowania jego zawartości (interferencja prekreatywna) lub dużej poczytności już stworzonego dzieła, oddziałującego na „umysły wielu” (na przykład *Dziady* A. Mickiewicza oddziałujące na polską świadomość, w tym i na późniejsze zdarzenia twórcze, jako przypadek interferencji postkreatywnej).

Są to nieco podobne intuicje, jakich doświadczył M. Foucault: w analizach dotyczących władzy i polityki dostrzegał nie tylko organy i instytucje państwowe, ale również „pole ważności”, które „rozpościera się pomiędzy tymi wielkimi maszynieriami a samymi ciałami i ich materialnością i siłą”.<sup>23</sup> Podobnie więc jak „technologii politycznej ciała” nie można umiejscowić w określonym typie instytucji ani w aparacie państwowym<sup>24</sup>, tak też praktyki i wiedzy medycznej (technologii medycznej ciała) nie można scedować do korpuskularnych, dystynktywnych teorii medycznych. Pomiedzy teoriami a konwergencyjnymi i dywergencyjnymi ideami medycznymi rozpościera się „grawitacyjne” „pole ważności” nie uwzględniane w dotychczasowej refleksji historyczno-medycznej i do tego obszaru można odnieść pojęcie falowości, oddające charakter zarówno już w nim zachodzących, jak i ewentualnie możliwych oddziaływań.

Z powyższego może wynikać również koncepcja historii idei medycznych jako swoistej gry z wyróżnialnymi zasadami: taktyką i strategią. M. Foucault, badając technologię władzy, jej mechanizmy i rezultaty, umiejscawia ją na płaszczyźnie „mikrofizyki władzy”. Badanie tej „mikrofizyki” zakłada z kolei, że „sprawowanie władzy nie będzie pojmowane jako własność, ale jako strategia; że efekty dominacji przypisywane będą nie »zawłaszczeniu«, lecz dyspozycjom, manewrom, taktykom, działaniom; że odczyta się w niej raczej sieć nieustannie aktywnych stosunków, niż jakiś przysługujący na stałe przywilej; że jej modelem będzie prędzej nieustanna bitwa niż cesja lub podbój zawłaszczający jakąś domenę. [...]

<sup>22</sup> L. Fleck, *op. cit.*, s. 66–67.

<sup>23</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przekł. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 28.

<sup>24</sup> Technologia polityczna ciała jest, według M. Foucaulta, „rozproszona, rzadko kiedy ujmowana bywa w jakiś ciągły i systematyczny dyskurs; często składa się jedynie z luźno powiązanych elementów, a narzędzia i procedury, jakimi się posługuje, są bardzo różnorodne; zazwyczaj, mimo spójności uzyskiwanych rezultatów, jest tylko zestrojeniem wielu form”. M. Foucault, *op. cit.*, s. 27–28.



Zburzenie tych »mikrowładz« nie podlega prawu »wszystko albo nic«; nie osiąga się go raz na zawsze przez kontrolę nad aparatem czy przez nowe sposoby funkcjonowania instytucji czy ich destrukcje; każdy lokalny epizod tej walki wpisuje się do historii jedynie przez efekty, jakie wprowadza do ujmującej go całościowej sieci relacji”.<sup>25</sup>

Do opisu korpuskularnej struktury myślowej mogłoby być przydatne pojęcie paradygmatu ujmujące matrycowość i dystynktywność idei, należy tu przypomnieć omówioną wcześniej propozycję badawczą B. Płonki-Syroki. Do wyjaśniania natomiast zmienności i oddziaływania idei we wszystkich fazach wyłaniania myśli nie może ono wystarczyć, niezbędne jest, jak sędzę, w wyjaśnianiu falowej natury idei i przestrzeni przez te idee wyznaczonej pojęciem „style myślenia”. W historii medycyny bardzo wyraźnie zaznaczają się obszary, w których niedostatek wyjaśniania różnorodności oddziaływań pomiędzy często wieloma ideami może oznaczać niezrozumienie rzeczywistości historycznej w ogóle.

#### IDEE INTERFERENCYJNE

Dla porównywania idei i uchwycenia ich ewentualnych związków (porównanie idei pomiędzy „odległymi” genetycznie i kulturowo stylami myślowymi) niezbędne jest mówienie o odległej interferencji idei lub jej braku. Dla porównania natomiast idei pomiędzy różnymi stylami, lecz w obrębie tego samego lub bardzo bliskiego kręgu kulturowego, należy mówić, jak sędzę, o bliskiej interferencji idei<sup>26</sup> lub jej niewystępowaniu.

„Bliskość” lub „odległość” (charakterystyka głównie spacialna) idei można ewentualnie zastąpić charakterystyką wertykalno-horyzontalną (charakterystyka spacialno-temporalna). Interferencji horyzontalnej odpowiadałoby oddziaływanie pomiędzy ideami przynależnymi do całkowicie odmiennych kręgów kulturowych, z zaznaczonym następstwem czasowym (krąg kulturowy występuje tu w znaczeniu raczej „makroprzestrzeni myślowej”, dla której może najlepszym opisem byłby opis przez pojęcie formacji intelektualnej, a nie zwłaszcza potocznie rozumianej tradycji kulturowej). W charakterystyce horyzontalnej mieści się, jak sędzę, pojęcie praidei według L. Flecka (praidea jako załączek nowożytnej teorii powstałej na gruncie określonego społecznego myślenia i jednocześnie przednaukowego przeczcucia związku pomiędzy jakimś zjawiskiem a jego głębiej ukrytą przyczyną).<sup>27</sup> Pojęcie praidei w swojej podstawowej funkcji ukierunkowywania poznania mieścić się może w po-

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 28.

<sup>26</sup> Za ideę interferencyjną dla dwóch różnych stylów S i T można uznać ideę z, jeżeli generuje ona lub wzmacnia przestrzeń myślenia S(z) i T(z’).

<sup>27</sup> Zob. L. Fleck, *op. cit.*, s. 52.

jęciu idei interferencyjnej, jako jej szczególny przypadek. Można powiedzieć, że praidea w koncepcji L. Flecka spełnia taką samą rolę, jaką w ujęciu konwergencyjno-dywergencyjnym pełni pojęcie koherencji wyobrazeniowej, jako jednego z możliwych warunków interferencji idei.

Interferencji wertykalnej natomiast odpowiadałby opis oddziaływań i związków idei w obrębie jednej „makroprzestrzeni myślowej”, jedynie z zaznaczonym następstwem czasowym. W tej charakterystyce mieścić się powinno, jak sądzę pojęcie preidei. Czyniąc bowiem rozróżnienie pomiędzy praideą jako „przeczućciem związku” a preideą jako „poprzedzeniem związku”, można byłoby praideę odnieść do interferencji odległej, preideę zaś do interferencji bliskiej.

Interferencja idei jest również tym pojęciem, które uniemożliwia precyzyjne określenie granic stylu myślowego. W tym ujęciu właściwą charakterystyką danego stylu myślenia są nie jego granice, lecz jego idea bądź idee konwergencyjne (ewentualnie zespół idei konwergencyjnych), czyli jego „jądro” (nie jest to jednak „jądro kolektywu” tak jak u Flecka, lecz zespół idei organizujących przestrzeń myślenia).

#### DYWERGENCJA A FAKT NAUKOWY

Konwergencyjno-dywergencyjna odmiana koncepcji stylów myślenia nie stanowi odrzucenia koncepcyjnych wysiłków L. Flecka, lecz raczej ich przebudowę. Warto więc przytoczyć fragment opisu wyjaśniającego, według Flecka, powstanie odczynu wykrywającego kiłę:

„[...] staje się zrozumiałe powstanie i rozwój odczynu Wassermanna. Reakcja wydaje się historycznie jedynie możliwym połączeniem linii myślowych: dawna idea krwi, nowa idea wiązania dopełniająca, myśli chemiczne i z tego wypływające zwyczajnie – tworzą węzeł w swoim rozwoju i tworzą punkt stały. Staje się on punktem wyjściowym nowych linii, które dookoła się rozwijają i jedne o drugie uderzają. Stare linie także się zmieniają [odczyn Wassermanna zwrótnie wpłynął na pojęcie kiły] powstają coraz to nowe węzły, a stare przesuwają się w stosunku do siebie. Sieć w ciągłej fluktuacji nazywa się rzeczywistością lub prawdą”.<sup>28</sup>

Zawarta jest tutaj sugestia zależności faktu naukowego nie tylko od stylu myślowego, ale precyzyjniej od linii myślowych i ich wypadkowych oddziaływań. Można byłoby zaproponować zatem zastąpienie linii myślowych z przytoczonego poglądu L. Flecka konwergencyjnymi i dywergencyjnymi przestrzeniami myślowymi organizowanymi wokół odpowiednich, określonych idei.

Fleckowską sieć, stale podlegającą fluktuacjom, można przyrównać zatem do konwergencyjno-dywergencyjnej przestrzeni myślenia, w której stale zachodzą „mikroprzemiany” – ich interpretacja wskazuje na kontynualistyczny charakter „przewrotów naukowych” (dywergencyjny charakter zmiany w nauce). Należy postawić tutaj pytanie, jaki jest możliwy sposób, „mechanizm” dokonywania dy-

<sup>28</sup> L. Fleck, *op. cit.*, s. 110.

weregencyjnej „mikroprzemiany”? W próbie odpowiedzi na to pytanie należy powrócić do przyjętej za L. Fleckiem koncepcji faktu naukowego. Fakt jako relacja czynno-bierna, konstytuowana przez elementy wiedzy bierne i czynne w swojej genezie i ewolucji, podlega nastrojowi jako ogólnej tendencji stylowej. Mówiąc inaczej, sposób komponowania relacji tworzącej fakt naukowy jest uzależniany od konwergencyjnej („grawitacyjnej”) siły idei. Logicznym wnioskiem mogłoby być zatem stwierdzenie, że uprzywilejowaną rolę w dziele „mikroprzemian” należałoby przyznać idei (idei dywergencyjnej?). Sądzę, że jest możliwy jednak mechanizm nieco inny, uchylający niebezpieczeństwo nie obserwowalności przechodzenia konwergencji w dywergencję, a więc przynajmniej pośredniej możliwości negowania kontynualistycznego charakteru tego procesu. Źródłem „mikroprzemiany” mogłyby być zmiany metaforyzowania w obrębie początkowo pojedynczych, konkretnych faktów naukowych, a ich utrwalanie mogłoby dopiero stanowić osnowę idei dywergencyjnej (myśl nawet pierwotnie bardzo wątpliwa z perspektywy danego stylu wyrażana wielokrotnie staje się myślą jedynie prawdziwą).<sup>29</sup> W obrębie faktu naukowego jako relacji pojęciowej można dostrzec nasilenie metaforyzowania w obszarze bieguna czynnego – biegun bierny podlega temu procesowi w nieporównywalnie mniejszym stopniu. Rola metafory polega na wytyczaniu pewnej perspektywy widzenia świata i modelowania doświadczenia: metafora wyrażająca określoną ideę z natury swojej jest modelogenna (metafora „świat jest mechanizmem” wytyczała naukom perspektywę widzenia świata przez prawie trzy wieki, w której mnożyły się rozliczne wzorce czy modele widzenia wedle zadawanego przez tę metaforę prototypu).<sup>30</sup> Do opisu metaforycznej ekspresji faktu naukowego najbardziej odpowiednie wydają się, jak sądzą, teorie: analogii oraz interakcji.<sup>31</sup>

Wykorzystując teorię analogii, poznanie można zinterpretować jako proces porównywania fragmentów rzeczywistości z kolektywnymi, zgodnymi z danym stylem myślowym „wzorcami” (nie mylić z wzorcami kulturowymi) i sprawdzaniu czy jedno „pasuje” do drugiego. Taki konwergencyjny „układ sił” może zostać zaburzony zarówno ze strony „fragmentu rzeczywistości”, jak i „wzorca” stylowego. Niedopasowanie „obiektu poznawania” do stylowego wzorca: bogata i zmienna rzeczywistość (tu chyba można raczej powiedzieć: bogactwo i zmien-

<sup>29</sup> Konwergencyjno-dywergencyjna koncepcja stylów myślenia przełamuje silną „linię oporu” w wyjaśnianiu przemian zachodzących w nauce. Niemożność wyjaśniania kryzysów w nauce umacniana była przez teorię Th. Kuhna, który wskazywał jednak na rolę anomalii w założenia aeksplanacyjnym fenomenie „kryzysu”: „[...] anomalia pozornie pozbawiona zasadniczego znaczenia wywołać może kryzys [...]”. Th. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przekł. H. Ostromęcka, Warszawa 1968, s. 99.

<sup>30</sup> Zob. A. Motycka, *Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Wrocław 1998, s. 114–116.

<sup>31</sup> Ich założenia zostały przytoczone w części 1.

ność elementów biernych) z trudem poddaje się systematyzacji za pomocą skończonej liczby kategorii. Może wtedy wystąpić zjawisko podobne do psychologicznego zjawiska *pattern matching*.<sup>32</sup> W tym momencie może zaistnieć „mikroprzemiana” w obszarze faktu naukowego: weryfikowanie względem wzorca pierwotnego oraz sprawdzanie czy różnice, jakie występują pomiędzy wzorcem a obiektem są na tyle istotne (czy przekraczają dozwolony zakres fluktuacji), że można zrezygnować z dotychczasowego wzorca („wymuszanego” przez ideę konwergencyjną) i poszukiwać wzorca innego, wtórnego (mogącego stanowić punkt kondensacyjny idei dywergencyjnej). W przypadku nieznaledzenia takiego wtórnego wzorca i gdy nie narzuca się żaden nowy wzorzec poznawczy, który mógłby stanowić podstawę dla interpretacji postrzeganego przedmiotu, może ujawnić się chaos dezorganizujący (lub organizujący de novo!) proces poznawczy.

Można jednak przypuszczać, że znacznie częstszym zjawiskiem stanowiącym przyczynę „mikroprzemiany” jest zaburzenie dokonujące się w obrębie „wzorca stylowego”. Wskazać tu należy, jak sądzę, na czynniki interferencyjne, które mogłyby stanowić przypuszczalną siłę modyfikacyjną „wzorca”. Do wyjaśniania interferencji jako motywu dywergencyjności można, jak sądzę, posłużyć się teorią interakcji, zakładającą, że metafora jest pewnego rodzaju spotkaniem kontekstów i wynikiem synchronicznego występowania pewnych ukrytych idei, czyli „zawartości metafory” wraz z ideami będącymi ich nośnikami. Ideami ukrytymi mogłyby być zatem zarówno praidee, jak i szerzej: idee interferencyjne w ogóle. Założenie „interakcyjności” idei mogłoby wyjaśniać interferencyjny proces „wzbudzenia myśli” w wyniku oddziaływania na „moment twórczy” nawet i tych idei, które są od idei „wyłanianej” bardzo odległe czasowo i kulturowo. Można by zatem mówić o wyrażaniu pewnych wspólnych intuicji w „ideomyśleniu” właściwemu danemu stylowi: „wyświetlanie” intuicji przez pryzmat idei koherentnych z danym stylem (a ściślej z ideą konwergencyjną) lub niekoherentnych, „wyłamujących się” z danego stylu i „otwierających” przestrzeń dywergencyjną. Dostrzegam możliwość nawiązania w tym miejscu do koncepcji zastosowania teorii G. C. Junga w badaniach nauki i jej historii.<sup>33</sup> A. Motycka podkreśla, że nowe pytania pojawiające się w nauce stanowią wynik regresu do zamierzchłej przeszłości, niejednokrotnie nawiązując do „przebrzmiałych” przekonań i odległych mą-

<sup>32</sup> *Pattern matching*, czyli weryfikowanie, w jakim stopniu obiekt jest zbliżony do wzorca pierwotnego oraz sprawdzanie, czy różnice, które występują, są na tyle istotne, aby zrezygnować ze wspomnianego wzorca i poszukiwać innego, wtórnego wzorca. Jeżeli wystąpi negatywny wynik takich poszukiwań i nie narzuca się żaden nowy wzorzec poznawczy, który mógłby stanowić podstawę dla interpretacji postrzeganego przedmiotu, może wystąpić całkowita dezorganizacja procesu poznawania, niemożność spostrzegania czegokolwiek, a więc rozpad organizacji percepcji. Zob. S. Bruner, *O spostrzeganiu niespójności – paradygmat* [w:] *Poza dostarczone informacje*, Warszawa 1978.

<sup>33</sup> Próbe zastosowania Jungowskiej koncepcji archetypów w wyjaśnianiu genezy i ewolucji nauki podejmuje A. Motycka, formułując pytanie: czy osiągnięcia badawcze Junga można wykorzystać przy interpretacji fenomenu rewolucji naukowej? Zob. A. Motycka, *op. cit.*

drości. Współczesne badania nauki siedemnastowiecznej, wśród źródeł, które ją zasiły, upatrują tradycji hermetycznej przenoszonej przez różokrzyżowców. Niektórzy współcześni badacze wykazują nawet, że na przykład: naukę w okresie siedemnastego wieku można uznać za mechaniczny i matematyczny wyraz pewnych treści obecnych w myśli magicznej i animistycznej.<sup>34</sup> Postawa regresywna (przynajmniej w pewnym zakresie można ją utożsamiać z podatnością na interferencje) pozwala „przez aktualne maski symbolu dotrzeć do korzenia metafory, do archetypu; sięgać do treści pierwotnych, bogatszych w swej potencjalności i umożliwiających tworzenie nowych sensów i artykulacji postawy archetypowej”.<sup>35</sup> Istnienie archetypów może zatem wpływać na aktywny (fluktuacyjny) charakter idei oraz wspomagać konwergencje stylowe:

„Kulturowa paradygmatyczność (różnie przejawiająca się w różnych gałęziach kulturowych) jako sposób tworzenia wydaje się ściśle związana z koniecznym udziałem elementu archetypowego w aktach i procesach twórczych. Paradygmatyczność ta wyraża się m.in. narzuceniem wzorca, który będzie obowiązywał aż do wyczerpania się jego mocy mobilizującej wokół siebie energię twórczą jego wyznawców. W kulturze społeczeństw historycznych wzorzec ów również musi być odkrywany, tworzony, formułowany. [...] Kulturowe paradygmaty »hipnotyzują« swoich wyznawców w określony sposób i tak właśnie treści zaczerpnięte z prasobów ożywają w nowych wariantach”.<sup>36</sup>

Podstawowym elementem, a nawet istotą nauki jest odpowiadanie na pytania, które wynikają z problemów uznawanych w danym czasie za naukowe. Wyszukiwanie odpowiedzi związane jest generalnie z określeniem „doniosłości” odpowiedzi. Posiadanie odpowiedniej doniosłości dla określonego problemu, zadania określa się jako relewancję. Derywaty ze zdania metaforycznego, same będące zdaniami niemetaforycznymi, mogą być oceniane pod względem ich relewancji. Kryterium relewancji sytuacyjnej P. Wilsona skłaniać może do demarkacji metafory w nauce od metafory używanej w języku potocznym:

„Zdanie metaforyczne jest naukowe wtedy, gdy derywowane z niego zdania niemetaforyczne są relewantne sytuacyjnie dla rozstrzygnięcia któregośkolwiek z pytań stawianych w nauce”.<sup>37</sup>

Zastosowaniem zdania metaforycznego w nauce jest przypadek, gdy uczonego chce wypowiedzieć pewne intuicje, nie w pełni jeszcze określone myśli, ale nie jest w stanie tego dokonać z powodu braku dostatecznej wiedzy, pewności przekonań czy też z powodu braku odpowiednich pojęć. Taka sytuacja odpowiada „wyjściu” metafory poza obszar zastanego systemu, sygnalizując nowe sposoby rozwiązania problemów z pozycji nieukształtowanego jeszcze, nowego, dywergencyjnego systemu:

<sup>34</sup> Zob. *ibid.*, s. 57.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 65.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 74–75.

<sup>37</sup> R. Sarkowicz, *O metaforze w nauce*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 7, s. 63.

„Zdanie artykułujące zawartość komunikacyjną metafory [...] może wynikać ze zdania metaforycznego i artykułować ową zawartość bądź to na gruncie zastanego systemu S, bądź też na gruncie pewnego nie istniejącego jeszcze efektywnie, ale możliwego systemu S', zawierającego pewien fragment (przynajmniej) systemu S. W pierwszym przypadku będziemy mieli do czynienia ze sprawozdawczym użyciem metafory, w drugim z użyciem eksplikatywnym”.<sup>38</sup>

Zgodnie z takim rozróżnieniem funkcji metafory w nauce można by pokusić się o odróżnienie stylu „sprawozdawczego” i „eksplikatywnego”. Wspominając o użyciu metafory w języku nauki, pamiętać należy o tym, że język ten oparty jest na języku potocznym, któremu metafora zapewnia znaczne i pierwotne bogactwo. Kategoria stylu sprawozdawczego nawiązuje do konwergencji, styl eksplikatywny wyraża natomiast przemiany dywergencyjne: wyłanianie się na gruncie systemu S – systemu S', czyli „wyjście” metafory poza obszar zastanego systemu. Należy jednak w tym miejscu zgodzić się z przekonaniem A. Motyckiej, że metafora w nauce jest nie tyle określonym instrumentem, przez który dokonuje się postrzeganie (który bezpośrednio kształtuje materiał doświadczenia), ile taką perspektywą, w której mogą się mieścić określone sposoby widzenia: metafora głosząca, że świat jest mechanizmem, stanowi taką perspektywę, w której mogą się mieścić wszystkie modele mechanistyczne, nie ma natomiast miejsca dla innych niemechanistycznych modeli.<sup>39</sup>

Warto w tym miejscu również przypomnieć wyróżnienie, jakiego po raz pierwszy dokonał M. Pary, odkrywając w trakcie analiz dzieł Homera skomplikowaną technikę kompozycji. Styl formularny miał być właśnie umiejętnością posługiwania się tą techniką, która ułatwiać miała utrwalenie każdego utworu w pamięci i tym samym ochronę przed nadmiernymi zmianami w każdym kolejnym przekazie ustnym. Styl formularny miał być bowiem obecny w kulturach niepiśmiennych.<sup>40</sup> W kulturach takich poezja jest głównym środkiem „indoktrynacji wiedzy, jej przechowywania i transmisji”.<sup>41</sup> Język potoczny, w którym krzyżują się pytania i odpowiedzi, parafrazy, transformacje i definicje, stopniowo nabierał, w procesie odchodzenia od przekazu wyłącznie słownego, coraz większego znaczenia i wykorzystywał swoje możliwości poznawcze w każdej dziedzinie, mimo że nie przysługiwał mu prestiż stylu formularnego. Swoboda tworzenia zdań w języku naturalnym odsłoniła, jak podkreśla A. Gawroński, ukrytą złożoność zjawisk oraz potrzebę ich wyjaśnienia za pomocą dociekań intersubiektywnych, które możliwe są wtedy tylko, gdy dyskutanci nie ulegają „magicznym czarom języka, lecz nad nim panują”.<sup>42</sup>

<sup>38</sup> J. Kmita, *Wyjaśnienie naukowe a metafora*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 3, s. 157.

<sup>39</sup> Zob. A. Motycka, *op.cit.*, s. 114.

<sup>40</sup> A. Gawroński, *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa?* [w:] *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa? U źródeł współczesnych badań nad językiem*, Warszawa 1984, s. 40.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 57. Z tych samych powodów poezja, jak wywodzi Platon w piątej księdze *Państwa*, jest największą przeciwniczką filozofii, ponieważ wyrabia cechy uległości psychicznej i zwraca się raczej do powierzchownej wrażliwości odbiorcy aniżeli do jego intelektu. *Ibid.*, s. 60.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 57.

Zmiana „wzorca” konwergencyjnego może się więc dokonać zarówno poprzez oddziaływania odległe w czasie i kulturze (interferencje odległe: praidee), jak i te pomiędzy ideami znacznie bliższymi danemu odkryciu (interferencje bliższe: idee interferencyjne pochodzące z tej samej kultury: na przykład wpływ idei religijnych okresu średniowiecza na powstanie medycznej idei oczyszczania).

Zgodnie z powyższym, przypatrując się historii medycyny i stosując takie narzędzie, jakim jest kategoria *style myślenia*, należy stwierdzić, że właściwą charakterystyką myślenia medycznego w procesie historycznym będzie ujawnienie jego „spacjalnej” natury, „wytwarzanej” przez właściwości konwergencyjne, dywergencyjne oraz interferencyjne idei. Takie ujęcie, z założenia, powinno przezwyciężyć niekorzystną „temporalną” sytuację współczesnej refleksji nad dziejami medycyny. Zaprezentowane rozróżnienia mogą więc stanowić propozycję nowego programu badawczego, który będzie użyteczny w refleksji filozoficznej nad medycyną i jej dziejami.

#### SUMMARY

This paper aims at showing a proper investigating tool for the interpretation of the history of medical ideas. The choice of the category of thought styles as a proper investigating tool was determined by specific medical thinking. The reconstruction of L. Fleck's theory of thought styles and the introduction of convergent and divergent concepts of thought styles serve to conduct scientific research. This research emphasizes the fact that spatial and temporal views on the history of medicine should be taken into account when discussing medical issues. This indicates that considerations over medical knowledge in a given period of the history of medicine do not consist only in a chronological classification of facts but, first of all, in the relation between medical knowledge and socio-cultural conditions, and also in the interaction between different thought styles. This interaction creates a 'thought-space', which is defined by different ideas such as convergent, divergent, and interferential. Its definition makes it possible to observe many micro-changes in the scientific material under discussion as well as the conditions for their origination. The author maintains that this work is to be the alternative to a temporal view on medicine that not only deals with the classification of historical facts but at the same time it ignores their socio-cultural contexts.